

300 km od strefy zdemilitaryzowanej

Nadal naloty na środkowe rejony Wietnamu Północnego

Wszystkie agencje prasowe podają obszerne informacje o nowych nalotach samolotów amerykańskich na środkowe rejony DRW leżące o ponad 300 km na północ od strefy zdemilitaryzowanej. Piraci powietrzni niszczyli m. in. cele położone o 19 km na północny wschód od miasta Thanh Hoa. We wtorek bombardowano także lotnisko Bai Thuong (35 km na północny zachód od Thanh Hoa) zakłady znajdujące się o 3 km na południe od tego miasta oraz punkt przeładunkowy leżący w pobliżu.

Jak podaje Agencja Reutersa amerykańskie koła rządowe twierdzą oficjalnie, że te nowe ataki rejonów oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od Hanoi są w pełni zgodne z poleceniami prezydenta Johnsona. Koła te musiały przyznać, że „ograniczenia” bombardowań DRW są o wiele mniejsze, niż można było tego oczekiwać po wysłuchaniu oświadczenia amerykańskiego prezydenta. Dopiero w 48 godzin po przemówieniu Johnsona, we wtorek późnym wieczorem departament obrony wyjaśnił, że samoloty amerykańskie będą atakowały cele aż do 20 równoleżnika.

Zmiany na niektórych stanowiskach w WP

Minister Obrony Narodowej wyznaczył:

— na stanowisko inspektora Ministerstwa Obrony Narodowej do spraw baz i składnic sprzętu bojowego — gen. dyw. Czesława Waryszaka — dotychczasowego dowódcę Warszawskiego Okręgu Wojskowego;

— na stanowisko dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego — gen. dyw. Zygmunta Huszcego — dotychczasowego zastępcę Głównego Inspektora Szkolenia;

— na stanowisko zastępcy Głównego Inspektora Szkolenia — szefa Inspektoratu Szkolenia — gen. bryg. Józefa Stebelskiego — dotychczasowego szefa sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego;

— na stanowisko zastępcy szefa Inspektoratu Szkolenia do spraw Wojsk Desantowych — gen. bryg. Edwina Rozubirskiego, dotychczasowego dowódcę 6 Dywizji Powietrzno-Desantowej. (PAP)

Uchwała literatów warszawskich członków PZPR i ZSL

Na wspólnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej PZPR i koła ZSL przy oddziale warszawskim Związku Literatów Polskich, które odbyło się we wtorek, podjęta została następująca uchwała:

„My — pisarze, członkowie PZPR i ZSL zgromadzeni na wspólnym zebraniu partyjnym w dniu 2 kwietnia 1968 r., zwracamy się do Zarządu Głównego ZLP z żądaniem wydalenia z szeregu Związku Literatów Januarego Grzędzińskiego, Pawła Jasienicy i Stefana Kisielewskiego. Wszyscy trzej wymienieni od szeregu lat uprawiają działalność polityczną z pozycji antysocjalistycznych, wrogich ustrojowi Polski Ludowej i podstawowym zasadom polityki naszego ludowego państwa, niejednokrotnie wykorzystując dla tej działalności forum zebrania literackich. Treść ich wystąpień na nadzwyczajnym walnym zebraniu oddziału warszawskiego

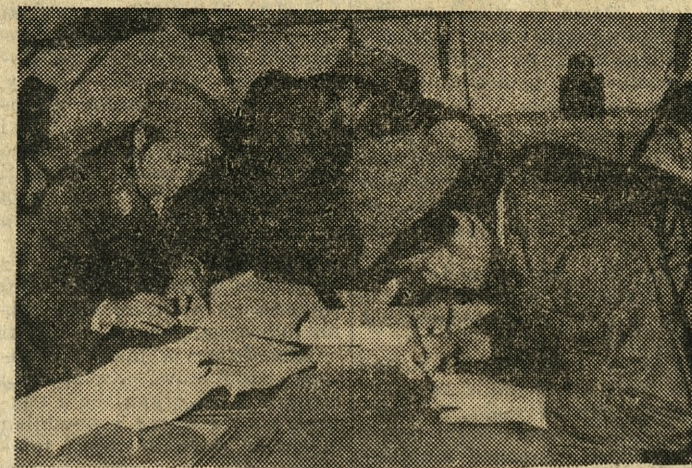
Dokończenie na str. 2

Unia państw środkowoafrykańskich

Prezydenci Konga (Kinsza), Czadu i Republiki Środkowoafrykańskiej podpisali kartę „Unii państw środkowoafrykańskich”. Unia ta przewiduje m.in. stworzenie wspólnoty gospodarczej, uzgodnienie planów uprzemysłowienia oraz polityki w zakresie transportu i łączności. Państwa członkowskie zapowiedziały wspólną akcję w razie napadu z zewnątrz na którekolwiek państwo unii.

Dyplomaci przebywający w Waszyngtonie są zgodni co do tego, że kontynuacja bombardowań środkowych terytoriów północnego rejonu przyczyni się do wzrostu nieufności w stosunku do oficjalnych oświadczeń rządu USA. Waszyngtońskie koła oficjalne, jak pisze agencja Reutersa, stają się w związku z tym ostrożnie rozczarowane wywołane ostatnimi akcjami lotnictwa USA.

Samoloty amerykańskie bombardowały we wtorek wieczorem i środy rano pozycje powstańcze wokół oblezionej bazy Khe Sanh, a zwłaszcza sektor północno-wschodni wzdłuż drogi nr 9, która łączy bazę z obozem Camp Carroll i Dong Ha. Droga ta jest przetrwana przez partyzantów. Si-



Kobiety z oddziału obrony przeciwlotniczej lotnictwa DRW CAF — VNA

ly wyzwolenie nieustannie ostrzeliwują Khe Sanh ogniem moździerzy i rakiet.

Wokół Sajgonu trwają nadal walki oddziałów amerykańskich i sajsjońskich z jednostkami partyzantkami. Szczegóły tych starć nie są jeszcze znane. Wiadomo, iż powstańcy wysadzili w powietrze most na drodze nr 4, która łączy stolicę z deltą Mekongu.

SCPTYCYZM WOBEC DECYZJI JOHNSONA

Wtorkowy „New York Times” odnotowuje reakcje szeregu amerykańskich działaczy pokojowych na „deeskalacyjne” decyzje Johnsona stwierdzając iż potraktowane one zostały z dużym sceptycyzmem. Oto niektóre z odnotowanych przez dziennik wypowiedzi:

Dr. Coffin (postawiony ostatnio w stan oskarżenia w związku z prowadzoną przezeń akcją na rzecz odmawiania przez poborowych służby w

Dokończenie na str. 2

XXXIX MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE

Wczoraj rozpoczęły się ćwierćfinały

Osiemdziesięciu ośmiu bokserów rozpoczęło wczoraj na poznańskim ringu walki o awans do półfinałów. W tej liczbie jest 10 reprezentantów naszego okręgu. Dawno nie mieliśmy tylu bokserów w ćwierćfinałach i dawno wielkopolscy pięściarze nie sprawili tylu przyjemnych niespodzianek. Począwszy od Caruka, który wyeliminował jednego z faworytów wagi piórkowej — Węcaszka a skończywszy na rewelacyjnej postawie Skowrońskiego, który pokonał aktualnego wicemistrza Europy — Stachurskiego.

Ta ostatnia walka odbyła się we wtorek późnym wieczorem. Caruka zademonstrował dużą dojrzałość taktyczną doskonale odpierając bardzo szybkie i niebezpieczne ataki Stachurskiego po czym przeszedł do zdecydowanego natarcia. Trzecia runda nie była już tak imponująca, ale suma dwóch pierwszych rund wystarczyła poznańskiemu do zwycięstwa. Trzech sędziów punktowało tę walkę na korzyść Stefana Caruka a dwóch — Stachurskiego.

W wieczornej serii walk ostatniego dnia eliminacji bardzo dobrze spisał się również Jankowiak w wadze ciężkiej. Uzyskał tak wy-



POZNAN
CZWARTEK
4
KWIECIEŃ
1968

Wydanie ABC
Nr 81 (7507)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Jesteśmy z partią i Wiesławem

Dalsze rezolucje — uchwała senatu poznańskiej WSR

W dalszym ciągu odbywają się zebrania i masówki, na których pracownicy różnych instytucji, działacze z różnych środowisk informowani są o wydarzeniach w kraju i aktualnej sytuacji międzynarodowej. Uczestnicy tych zebrań uchwalają rezolucje wyrażające solidarność z polityką partii pod kierownictwem Władysława Gomułki, przesyłają listy do I sekretarza KC PZPR i I sekretarza KW PZPR w Poznaniu.

I tak wczoraj na posiedzeniu rozszerzonego Senatu Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu pracownicy naukowcy tej

uczelnii podjęli jednomyślnie uchwałę w której czytamy:

Senat Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu wraz z kierownikami Katedr wyraża oburzenie z powodu mających miejsce w ostatnich tygodniach zajęć, którym patronowały wrogie Polsce i socjalizmowi siły reakcyjne, elementy syjonistyczne oraz skompromitowani politycy.

Świadomi jesteśmy jako naukowcy i wychowawcy, którym władze Polski Ludowej powierzyły młodzież akademicką — że przyszłość naszej Ojczyzny i jej rozkwit zależy od wytrwałej i codziennej pracy całego Narodu.

Dlatego też deklarując poparcie dla socjalistycznego programu rozwoju naszego Kraju, przekonani, że tylko taki program umożliwi spełnienie narodowych aspiracji, chcemy zapewnić, że wyteżymy swe siły, by kształtować nie tylko oblicze zawodowe, ale i społeczne swych wychowanków.

Kierowani troską o przyszłość naszego Kraju, narodu i naszej młodzieży, prosimy przyjąć naszą deklarację i zapewnienie nie jako werbalny

Antypolski sojusz rewizjonistów i syjonistów

Sojusz rewizjonistów zachodniemieckich i kół syjonistycznych w kampanii kłamstw i oszczerstw przeciwko naszemu krajowi znalazł szczególnie jaskrawy wyraz w artykule napisanym przez działacza syjonistycznego, dr. F. Glazera, dla organu odwetowców zachodniemieckich „Volksbote”.

Korzystając z gościnności łamów tygodnika, wstawionego licznym próbami rehabilitowania morderców hitlerowskich w tym kata boksiowików getta warszawskiego, generała SS Juergena Stroopa, autor pisał, że Żydzi w Polsce zabawiali się przez władze wszelkiej pomocy: zabroniona jest emigracja do Izraela, zamknięte są dla nich możliwości kształcenia zawodowego, odebrano im możliwość korzystania z domów starców itp.

Ślawiacz Niemiecką Republikę Federalną za „przyjaźń” jaką ją wiąże z Izraelem, autor artykułu sugeruje jednocześnie, że zerwanie przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Izraelem, nie zostało bynajmniej uwarunkowane imperialistyczną polityką tego państwa, lecz tylko i wyłącznie „polskim antysemityzmem”. „Antysemityzm polski” — czytamy — wyrażał się m. in. niezwykle szerokim udziałem społeczeństwa polskiego w eksterminacji getta warszawskiego.”

Jako „świadka” potwierdzającego te opinie autor wymienia generała SS i policję hitlerowskiej Juergena Stroopa. (PAP)

Johnson przegrał z McCarthym w wyborach w Wisconsin

Senator McCarthy wygrał zdecydowanie wybory wstępne w stanie Wisconsin. Otrzymał on około 55 proc. głosów, podczas gdy Johnson 40 proc. a Robert Kennedy 5 proc. Zda niem komentatorów zwycięstwo McCarthy'ego wzmocniło niewątpliwie jego szanse uzyskania nominacji partii demokratycznej w wyborach prezydenckich.

Agencja Reutersa podkreśla, że zwolennicy Johnsona liczy-

akt, lecz jako szczerzy wyraz naszych głębokich przekonań. Pod uchwałą widnieją podpisy 49 samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki poznańskiej WSR.

Członkowie organizacji partyjnych przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Zarządzie Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego i Okręgowym Ośrodku Metodycznym na wspólnym zebraniu wystosowali list, w którym potępia-

Dokończenie na str. 2

Zakończenie wizyty ministra A. Greczki

Agencja TASS podaje, że minister obrony ZSRR A. Greczko, wrócił 3 kwietnia do Moskwy po zakończeniu oficjalnych wizyt w ZRA, Syrii i Iraku. (PAP)

V Zjazd PZPR Zalogi meldują

Ojczyźnie — partii — własnej wsi

Do czynu na cześć V Zjazdu partii włączyli się także mieszkający wsi, by — jak wynika z meldunków — wyrazić poparcie dla sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Władysława Gomułki.

W powiecie nowotomskim jako pierwszy podjęli zobowiązania produkcyjne i społeczne mieszkańcy wsi Dobieżyn. Po stanowili oni przekroczyć tego roczny plan kontraktacji 4 zbó o 6 ha, a poza tym zwiększyć dostawy ziarna o 110 ton, w ramach kontraktacji i o 20 ton więcej niż w roku ubiegłym — żywe, postanowili również ulepszyć 1,5 km, drogi gruntowej, wiodącej z ich wioski do Tomiczek, ogrodzić plac przy „Klubie Rolnika” i urządzić przy nim kwietniki, założyć przed wieloma budynkami mieszkalnymi jednolite płoty.

Pracownicy z gospodarstwa rybackiego w Możdżanowie w pow. ostrowskim wykonają z kolei we własnym zakresie wiele prac przy zakładaniu instalacji wodno — kanalizacyjnych, naprawie drogi, mostu i wykonaniu rowu melioracyjnego. Prace te ocenia się na około 1400 godzin.

W realizacji zobowiązań uczestniczą także zalogi placówek handlowych naszego województwa. Wyróżniają się wśród nich pracownicy z PSS w Gnieźnie, którzy postanowili poczynić wysiłki dla zwiększenia obrotów o około 2 mln zł i wygospodarowania dodat-

Prowokacje Izraela zagrożeniem dla pokoju

Debata w Radzie Bezpieczeństwa

Pod przewodnictwem stałego delegata ZSRR w ONZ, J. Malika, Rada Bezpieczeństwa kontynuowała we wtorek debatę nad sytuacją w rejonie Bliskiego Wschodu wynikłą z nowych agresywnych akcji Izraela przeciwko Jordanii.

Jednym z mówców był przedstawił Syrii, G. Tomeh, który oświadczył, że bestialstwa wobec ludności cywilnej i barbarzyńskie bombardowania przez Izrael terytorium Jordanii, stanowią składową część agresywnej polityki Izraela wobec krajów arabskich. Nowe akty agresji, powiedział on, stwarzają niebezpieczną sytuację w tej strefie i zobowiązują Radę Bezpieczeństwa do podjęcia zdecydowanych kroków przeciwko Izraelowi.

Zbrodnicze ataki Izraela, terror jego wojsk wobec ludności cywilnej zagarniętych terytoriów arabskich — oświadczył delegat Iraku — A. Badżadzi — powodują, że niesłychanie pilną i konieczną sprawą jest wycofanie wojsk izraelskich z tych obszarów.

Podkreślając, że Izrael, kontynuując prowokacyjne akcje przeciwko Jordanii, dąży do utrwalenia okupacji zagarniętych ziem arabskich, przedstawiciel ZRA — El — Kuni oświadczył: Rada Bezpieczeństwa powinna dać jasno do zrozumienia Izraelowi, że traktuje tę okupację jako groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa, jak również powinna zażądać wcielenia w życie rezolucji dotyczącej wycofania wojsk izraelskich. (PAP)

Józef Kutin odwołany z MHZ

Prezes Rady Ministrów odwołał Józefa Kutina ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego. (PAP)

Jeszcze o „encyklopedystach”

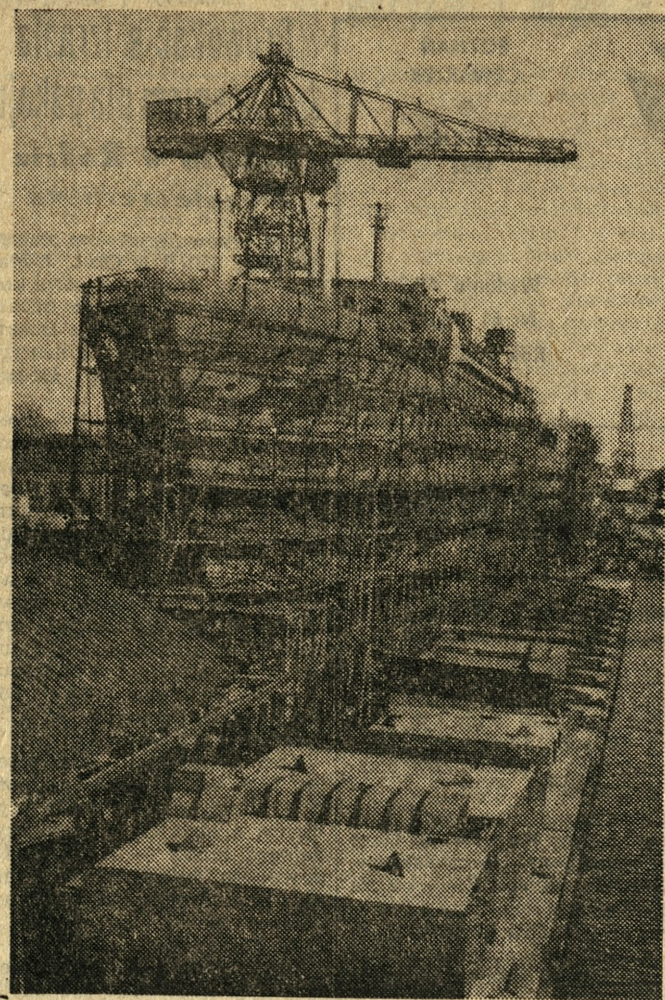
Do licznych „przeoczeń” i niechlujstw zespołu „encyklopedystów”, opracowujących hasła w wydawanej obecnie Wielkiej Encyklopedii Powszechnej — doszły dalsze — tym razem ze Szczecina i województwa szczecińskiego.

Autorzy encyklopedii zapomnieli zupełnie o miejscowości Sienkierki nad Odrą, gdzie znajduje się cmentarz żołnierzy I armii WP poległych w bitwie o forsowanie Odry. W encyklopedii — nie ma o tym nawet krótkiej wzmianki. Nie ma również takich nazw jak Gozdowice i Czelin — gdzie w lutym 1945 r. wbito w brzeg Odry pierwszy słup graniczny z polskim gołdem państwowym. (PAP)

POGODA

4 bm. będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i przełotne opady — na północy deszcz ze śniegiem, na pozostałym obszarze — deszcz, chłodniej. Temperatura maksymalna od 6 st. na północy, 8 — 10 st. w centrum do 15 st. na południowym wschodzie.

Dokończenie na str. 5



3 kwietnia br. w Stoczni Gdańskiej odbyło się jubileuszowe wodowanie pięćsetnego statku. Będzie to kolejny trawler-przetwórnia rybacka typu B-26 m/t „Grigori Polujanow” o nośności 1400 DWT. Wodowanie nastąpi na 7 dni przed terminem, dzięki pomyślnie wykonanemu zobowiązaniu podjętemu dla uczczenia V Zjazdu PZPR. Na 500 statków zbudowanych w gdańskiej stoczni złożyły się 24 typy jednostek morskich o łącznej nośności 2327400 DWT. Według danych za rok 1966, Stocznia Gdańska zajmowała na liście producentów statków dwudzieste miejsce w świecie i szóste w Europie. (sem)

Na zdjęciu: m/t „Grigori Polujanow” na pochylu wydziału budowy trawlerów.

CAF — Ukielewski

Nadal naloty na Wietnam

Dokończenie ze str. 1

Wietnamie) oświadczył: „odnoszę się nader sceptycznie do inicjatywy prezydenta i poważnie obawiam się, iż będzie ona wstępem do dalszej eskalacji”.

Mayer Vishner (przedstawiciel jednego z ugrupowań pokojowych sprzeciwiających się poborowi do Wietnamu): „przemówienie prezydenta było zręcznym posunięciem politycznym, które jednak nie będzie miało znaczenia dla przywrócenia pokoju. Eskalując wojnę do absurdalnych rozmiarów i następnie deeskalując ją nieznacznie można stworzyć wrażenie dążenia do pokoju bez zrezygnowania z dotychczasowych celów”.

„Zakres ograniczenia bombardowań Wietnamu północnego zarządzony przez prezydenta jest bez znaczenia i na pewno nie może stanowić zachęty dla DRW do podjęcia negocjacji” — oświadczył we wtorek senator Fulbright w związku z informacjami, iż lotnictwo amerykańskie nadal atakuje rejon odległy ponad 200 mil od strefy zdemilitaryzowanej. (PAP)

Porażka rojalistów w Jemenie

Minister spraw wewnętrznych Jemenu pułkownik Abd Allah Barakat poinformował, że w rejonie Ertel i Bilad Alrus w południowej części kraju doszło we wtorek do walki między oddziałami republikańskimi oraz siłami rojalistów. W czasie walk zginęło 18 rojalistów a w ręce sił republikańskich dostała się znaczna ilość broni i amunicji amerykańskiej. (PAP)

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Wolasek.

Wymowny indeks

Prof. Tadeusz Seweryn z Krakowa, wybitny etnograf, który pod pseudonimem „Sowa” był członkiem powstałej 25 lat temu w Krakowie, 12 marca 1943 r. Rady Pomocy Żydom, udostępnił krakowskiej redakcji PAP rejestr Polaków, którzy ponieśli śmierć w walce z hitlerowskim rasizmem. Jest on daleko niepełny, dotyczy bowiem tylko przypadków zebranych materiałów z woj. krakowskiego.

Źródłowo udokumentowany wykaz Polaków, którzy ponieśli śmierć za pomoc udzielaną Żydom jest tragiczny w swej wymowie i głęboki w treści. Na jego czele znajduje się 60-letni murarz z Krakowa — Józef Adamski, który dzień przed przejeżdżając tramwajem obok getta rzucał uwięzionym tam Żydom paczuski z żywnością i bielizną. Okrutnie za to pobity przez hitlerowskiego policjanta zmarł. Za udział w dostarczaniu dokumentów dla ukrywających się Żydów został 11 września 1943 r. aresztowany i zamordowany przez hitlerowców Michał Kiliś pseudonim „Wojtek” z Krakowa ul. Szlak 40 — pracownik krakowskiego kontrwywiadu AK.

Gdyby odgrzebać z zapomnienia nazwiska wszystkich Polaków, którzy heroicznie ryzykując życie padli w walce z okrucieństwami hitlerowskiego rasizmu długo trwałby apel po ległych. (PAP)

Zmiana struktury uczelni rolniczych

W poznańskiej WSR podstawową jednostką organizacyjną — katedra

Nad planowanym w najbliższych latach przekształcaniem wyższych uczelni rolniczych — dyskutowali we wtorek w Warszawie rektorzy i członkowie senatów szkół tego typu. W obradach wziął udział wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr Włodzimierz Michajłow.

Na naradzie padały głosy za wypracowaniem pewnego ogólnego wzoru zmodernizowanej uczelni, którego należałoby się trzymać w dalszych koncepcjach organizacyjnych.

Na razie poszczególne uczelnie przyjmują różnorodne rozwiązania. W warszawskiej SGGW uważa się za słuszne tworzenie instytutów międzywydziałowych, zajmujących się zagadnieniami badawczymi, a powoływanych na okres opracowania określonych problemów. Natomiast dydaktykę nadal będą prowadziły katedry, z tym, że zamierza się je podzielić na zespoły: dydaktyczne, badawcze i wdrożeniowe WSR we Wrocławiu i Szczecinie poprzez tworzenie zespołów katedr — zamierzają stopniowo wejść na drogę instytutów uczelnianych. Natomiast w Poznaniu podstawową jednostką organizacyjną pozostanie na razie katedra; instytuty i zespoły powoływane będą tu tylko do wykonania prac badawczych przez kracających jej możliwości.

Całkowicie zgodne poglądy panują natomiast w zasadniczej sprawie, jaką jest wykorzystanie aparatury badaw-

czej. Jak najszerzej będą organizowane uczelniane, wydzielone laboratoria i pracownie umożliwiające lepsze wykorzystanie często unikalnych aparatów. (PAP)

Dynamiczny rozwój szkolnictwa wojskowego

Szkolnictwo wojskowe w przeciwieństwie do cywilnego to zjawisko mało znane naszemu społeczeństwu. A szkoda, bo w tej dziedzinie życia następuje systematyczny rozwój zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym.

Mamy obecnie trzy akademie wojskowe (techniczna, medyczna i Marynarki Wojennej), 9 wyższych szkół oficerskich (m. in. wojsk rakietowych i artylerii oraz wojsk chemicznych), 14 szkół chorążych zawodowych i 17 podoficerskich szkół zawodowych. Nowością jest szkoła chorążych, po ukończeniu której otrzymuje się tytuł technika. Zresztą należy powiedzieć, że struktura kadr WP została dostosowana do odpowiedniej struktury cywilnej (oficer — to inżynier, chorąży — technik, a podoficer — majster).

Problemem szkolnictwa wojskowego poświęcone było wczorajsze spotkanie w Poznaniu dziennikarzy czasopism centralnych i terenowych z przedstawicielami Głównego Zarządu Politycznego WP, Sztabu Generalnego i kierownictwa Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego.

Zmarł profesor T. Pasierbiński

Po długiej chorobie zmarł prof. dr Tadeusz Pasierbiński z Uniwersytetu Warszawskiego.

Będąc profesorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie, dziekanem Wydziału Pedagogicznego UW — aktywnie działał w szeregu organizacji społeczno-politycznych. Do ostatniej chwili pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. PAP

Samobójstwo J. Bresztiańskiego

Czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało — jak podaje CIK — że poszukiwania pierwszego zastępcy przewodniczącego Sądu Najwyższego J. Bresztiańskiego rozpoczęte 29 marca br. zostały we wtorek zakończone.

Komunikat podaje, że J. Bresztiański popełnił samobójstwo w lesie, w pobliżu miejscowości Babice, w rejonie Beneszw. (PAP)

Uchwała literatów warszawskich — członków PZPR i ZSL w sprawie J. Grzędzińskiego, P. Jasienicy i S. Kisielewskiego

Dokończenie ze str. 1

go ZLP w dniu 29 lutego br. oraz ich udział — co odnosi się zwłaszcza do Jasienicy i Kisielewskiego — w przygotowaniu akcji, mającej na celu wciągnięcie całego warszawskiego środowiska literackiego do walki przeciw polityce naszego ludowego państwa — stanowią szczególnie jaskrawy przykład ich działalności.

January Grzędziński, współpracując z ośrodkiem dywersji ideologicznej i politycznej, jakim jest emigracyjna „Kul-

tura” paryska — w swoich artykułach systematycznie skazuje Polskę Ludową, Związek Literatów i pisarzy, którzy są działaczami związku. Na wymienionym zebraniu Grzędziński w sposób urągający elementarnym zasadom kultury podjął atak na politykę kulturalną państwa i posunął się do obrazy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ujawienie politycznej biografii Pawła Jasienicy — dotąd nieznanego większości z nas — wywołało w nas wstrząs. Państwo ludowe umożliwiło temu człowiekowi — mimo ciężkich jego win — spokojne życie i swobodną działalność literacką. Mieliśmy prawo liczyć na lojalność Pawła Jasienicy wobec władzy ludowej. Człowiek ten jednakże od szeregu lat uczestniczy we wszystkich akcjach, jakie w naszym środowisku literackim podejmowane są z pozycji antysocjalistycznych, opozycyjnych wobec polityki ludowego państwa.

Stefan Kisielewski od szeregu lat wykorzystuje forum literackie dla ataków na politykę kulturalną naszego państwa i podstawy ustrojowe Polski Ludowej. Byliśmy głęboko oburzeni jego postawą na kongresie pisarzy, gdy uznał za stosowne głosować przeciw protestowi, jaki polska literatura podniosła wobec amerykańskich zbrodni wojennych w Wietnamie. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu oddziału warszawskiego — Stefan Kisielewski podjął z niezwykłą agresywnością kolejny atak na politykę kulturalną ludowego państwa i partii — określając ją jako „dyktaturę ciemniaków”. Związek Literatów, jako organizacja bezpartyjna, stwarza i powinien stwarzać szerokie ramy tolerancji dla różnorodnych postaw artystycznych, światopoglądowych i politycznych. Lecz Związek Literatów — niezależnie od różnic, jakie dzielą jego członków — stoi na gruncie Polski Ludowej. Poza granicami tolerancji ZLP muszą się więc znaleźć ci pisarze, którzy z pozycji jawnie reakcyjnych i wrogich ustroju Polski Ludowej prowadzą aktywną i uporczywą walkę polityczną przeciw naszemu ludowemu państwu.

Obecność w szeregach Związku Literatów i działalność ludzi tego pokroju co Grzędziński, Jasienica i Kisielewski — od szeregu już lat przynoszą całej społeczności literackiej niepożądane szkody moralne i polityczne.

Uważamy, iż obowiązkiem władz Związku Literatów — w chwili, gdy te szkody moralne i polityczne ujawniają się w całej oczywistości — jest usunięcie z ZLP tych, którzy je

przebiegają jako „dyktaturę ciemniaków”. Związek Literatów, jako organizacja bezpartyjna, stwarza i powinien stwarzać szerokie ramy tolerancji dla różnorodnych postaw artystycznych, światopoglądowych i politycznych. Lecz Związek Literatów — niezależnie od różnic, jakie dzielą jego członków — stoi na gruncie Polski Ludowej. Poza granicami tolerancji ZLP muszą się więc znaleźć ci pisarze, którzy z pozycji jawnie reakcyjnych i wrogich ustroju Polski Ludowej prowadzą aktywną i uporczywą walkę polityczną przeciw naszemu ludowemu państwu.

Obecność w szeregach Związku Literatów i działalność ludzi tego pokroju co Grzędziński, Jasienica i Kisielewski — od szeregu już lat przynoszą całej społeczności literackiej niepożądane szkody moralne i polityczne.

Uważamy, iż obowiązkiem władz Związku Literatów — w chwili, gdy te szkody moralne i polityczne ujawniają się w całej oczywistości — jest usunięcie z ZLP tych, którzy je

Ile jest złota na świecie?

Wszelkie dane na temat ilości złota na świecie opierają się na niezbyt precyzyjnych szacunkach. Problem ten pasjonuje zwłaszcza Francuzów. Według autorów wydanej w ubiegłym roku w Paryżu książki „Złoto i jego przyszłość” (André Dargens i Fernand J. Tomiche), cała ludzkość dysponuje 60 tys. ton złota, z tego jedna trzecia znajduje się w rekach prywatnych. Z kolei 4 tysiące ton (z tych 20 tysięcy) zakupili Francuzi. Światowe pokłady złota szacuje się natomiast na 100 tysięcy ton. Według przewidywań wystarczy one na najbliższe sto lat, chyba że w tym czasie opracuje się jakąś opłacalną technologię produkcji złota z wody morskiej, której jedna tona zawiera 32 do 64 miligramów złota. PAP

Totek płaci

W zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego z dnia 31 marca br. stwierdzono: 45 rozw. z 13 traf. — wygrane po 3.098 zł. 908 rozw. z 12 traf. — wygr. po ok. 150 zł; 7.276 rozw. z 11 traf. — wygr. po 38 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 31 marca br. stwierdzono: 1 rozw. z 6 traf. — wygr. 1.000.000 zł; 12 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 147.073 zł; 273 rozw. z 5 traf. zwykły. — wygr. po ok. 9.000 zł; 14.680 rozw. z 4 traf. — wygr. po 216 zł; 254.396 rozw. z 3 traf. — wygr. po 13 zł.

Na wylosowaną końcówkę banderoli nr 2847 odnaleziono ogółem: 225 kuponów wielozakładowych — premie po 2 000 zł i 23 kuponów wielozakładowe — premie po 500 zł. (wch)

wyrządzają. Obowiązek ten wynika z troski o najżywniejsze interesy całej społeczności pisarskiej i literatury Polski Ludowej”.

Uchwała POP PZPR i koła ZSL przy oddziale warszawskim ZLP była we środę omawiana przez prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Prezydium postanowiło skierować uchwałę wraz z zawartymi w niej wnioskami na najbliższe plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZLP, które wyznaczone zostało na 9 bm. (PAP)

Jesteśmy z partią i Wiesławem

Dokończenie ze str. 1

ją wykorzystanie młodzieży przez wicherzycieli politycznych, żądają ukarania ludzi występujących przeciw socjalistycznemu budownictwu i utrudniających wychowywanie młodzieży, zobowiązują się do wzmocnienia wysiłków nad kształtowaniem postawy wychowawców, nauczycieli i młodzieży. List kończy się zdaniem: „Oświadczamy, że jesteśmy zawsze gotowi do podjęcia najtrudniejszych zadań, jakie wyznaczają nam partia i jej kierownictwo”.

List do I sekretarza KC PZPR wysłali także studenci — aktywiści ZMS i ZMW po spotkaniu z kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Romualdem Jezierskim. W liście tym odcinają się oni od mściwskich grup, popierają politykę partii, deklarują gotowość do jak największego wysiłku w pracy ideowo-wychowawczej przed V Zjazdem PZPR, który uczczony będzie licznymi zobowiązaniami podejmowanymi w trakcie od dwóch miesięcy sztafety „Młodzież Wielkopolski — Ojczyźnie”.

O wychowaniu młodzieży w duchu patriotyzmu i socjalizmu, o poparci polityki partii mówi także rezolucja pracowników Komendy Chorągwi i Hufców ZHP Poznania. (wb)

W sali Domu Kultury w Ostrowie odbyło się spotkanie ostrowskiego aktywu partyjnego — członków plenum i komisji KP, sekretarzy komitetów gromadzkich, zakładowych, oddziałowych, podstawowych organizacji PZPR, działaczy ZMS i ZMW z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego Partii — Jerzym Gawrysiakiem. J. Gawrysiak poinformował zebranych o genezie marcowych wydarzeń i omówił niektóre aspekty sytuacji międzynarodowej, podkreślając znaczenie narady w Dreźnie. Następnie odpowiadał na szereg pytań.

Na koniec jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której czytamy między innymi: „Nie dopuścimy, aby dorobek wielu pokoleń miał być unicestwiony, aby wciągnąć naszą młodzież do antysocjalistycznych wystąpień. Żadamy wyciągnięcia surowych konsekwencji i ukarania wicherzycieli spod znaku syjonizmu. Jesteśmy z partią i tow. Wiesławem...” (rj)

W Warszawie odbyło się zebranie aktyw partyjny dziennikarzy prasy sportowej i turystycznej, na którym uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Warszawski aktyw partyjny dziennikarzy zajmujących się problemami sportu i turystyki, zebrany na naradzie poświęconej omówieniu zadań wynikających z aktualnej sytuacji kraju, w pełni po piera polityczną linię określoną w referacie I sekretarza KC PZPR towarzysza Władysława Gomułki, ujawniającym wicherzycielskie, reakcyjne, rewizjonistyczne i syjonistyczne elementy usiłujące siać zniechęcenie i rozbić jedność polskiego społeczeństwa, próbujące zyskać dla swych brudnych celów młodzież akademicką”.

Z niepokojem stwierdzono, że praca ideowo-wychowawcza wśród sportowców, trenerów i działaczy jest niedostateczna. Nie przeciwdziałają skutecznemu wypadkom postaw sprzecznym z zasadami patriotyzmu i internacjonalizmu. Zebrani poddali krytycznej ocenie formalistyczny i hardzo często wyrażane deklaracyjny stosunek do potrzeb upowszechnienia kultury fizycznej i turystyki.

Aktyw partyjny dziennikarzy z oburzeniem stwierdził, że ludzie pokroju m. in. dyrektora Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej Aleksandra Gutowskiego, lub radcy przewodniczącego GKKFIT — Tomasza Lemparta odpowiedzialni za wiele niedostatków na różnych odcinkach naszego życia sportowego, nadal działają w polskiej kulturze fizycznej i turystyce, mimo wielokrotnej społecznej krytyki ich postawy i działalności. (PAP)

Przyszedł do mnie i nie-
mal zażądał:

— Niech mi pan po-
wie, ale szczerze, jak to było
naprawdę. Teraz bowiem, kie-
dy prasa informuje o antypol-
skiej kampanii kół syjonistycz-
nych, starsi ludzie pamiętają-
cy lata okupacji oburzają się.
Mówią: „co za podłość”. Ale
my, urodzeni już po wojnie,
stykając się nagle z oskarże-
niami nas Polaków o współu-
dział w likwidacji ludności ży-
dowskiej, uprost nie możemy
uwierzyć, by można było wy-
snuwać gołostownie tak poważ-
ne zarzuty. Zwłaszcza że na-
próżno szukam jakichś dowo-
dów pozwalających nam sa-
mych się przekonać, jaki był
stosunek ludności Poznańskie-
go do Żydów w czasie okupa-
cji. Dlaczego na ten temat nie
pisali historycy, milczała pra-
sa?

Problemy nurtujące mego
rozmówcę, wydają się dostate-
cznie ważne, by odpowiedzieć
na nie także na łamach
„Głosu”.

Najpierw kilka zdań na te-
mat dlaczego nie pisali
historycy i milczała prasa.

Sądzę, że za-
winili w poważ-
nym stopniu
nasz kompleks
„Michałka”. Te-
go ze znanej
noweli imię pa-
na Prusa. Czło-
wieka, który
spełniwszy
czyn, traktowa-
ny przez siebie
po prostu jako
ludzki obowią-
zek niesienia
pomocy drugie-
mu, wziął kamizelę i zanim
zdołał okrzyknąć go bohaterem
— zniknął w tłumie.

Nowelowy Michałko co
prawda sam zdołał uratować
przyniecionego belką człowieka.
By wszakże w okresie oku-
pacji można było uratować
choćby jednego ze skazanych
na zagładę, niezbędny był naj-
częściej zbiorowy czyn wielu
ludzi. Nie tak dawno np. pisał
jeden z uczestników ruchu o-
poru w getcie warszawskim
i żołnierz Polski Podziemnej
płk. rez. Gustaw Alef Bolko-
wiak („Bolek”): „Gdy zosta-
łem ranny (...) pielęgnowało
mnie wiele ludzi: Miroslaw
Krajewski, Elżbieta Krajew-
ska, właścicielka pralni na uli-
cy Jasnej w Warszawie —
Pieszczykówna, Wacław i Ry-
szard Strzelecki, nauczyciel
Gromelski, inż. Bukowski, ks.
Gałęz, siostra zakonna Stefa-
nia, Irena Ciesielska i lekarze,
których nazwiska nieubłagany
czas zatari w mej pamięci”.

Ilu Polaków, z narażeniem
własnego życia i życia swych
rodzin musiało aktywnie u-
czestniczyć w dziele ratowania
innych ofiar hitlerowskiego
„rozwiązania kwestii żydow-
skiej” jeśli na terenie okupo-
wanej Polski uratowano
— jak przynajmniej nawet jerozo-
limski Instytut Pamięci Naro-
dowej — ponad 110 000 Ży-
dów? Nikt tego nie jest już
w stanie ustalić. Zwłaszcza, że ci
co ratowali, nie chwalą się
tym. W swej masie pozostali
„Michałkami”. Co dobrze
świadczą o nich.

Niemniej: źle się stało, iż
polscy historycy i publicyści
nie postarali się o to, by zacho-

wać pełen obraz prawdy o naj-
nowszych dziejach narodu. Że
traktowaliśmy ten watek anty
hitlerowskiego oporu społe-
czeństwa polskiego z niepo-
trzebną skromnością i zgadz-
aliśmy się z tezą „niech świad-
ectwo dadzą tamci”.

Ulatwiliśmy — co tu dużo
mówić — antypolską podłość
syjonistów.

Ale co gorsze, doprowadzi-
liśmy do sytuacji, w której
młody chłopak, miast być tak
dumny z postawy polskiego na-
rodu w latach okupacji, jak
my, którzy te lata przeżyli-
śmy, pyta: Jak to było napraw-
dę?

A więc dziś choćby jeden
dowód na to jak było napraw-
dę.

W czerwcu 1945 roku od-
był się w Poznaniu,
przed Najwyższym Trybuna-
łem Narodowym proces nad
hitlerowskim namiestnikiem
„Warthegau” Arturem Greise-
rem. Sądzone go za wszystkie
zbrodnie zawinione w latach
1939—1945. A więc i za udział
w przeprowadzanej w ramach

112 egzekucji, wszystkie tylko
przez powieszenie.

Prokurator: Czy Pan był
osobiście przy egzekucji?

Cały obóz był ustawiony na
placu, z pozostałych obozów
sprowadzano po 100 Żydów, aże-
by się przyrzeli. Egzekucje były
zbiorowe. Wieszano po trzech,
pozostali czekali swej kolejki.
Wyrok odczytywał oficer gesta-
po, miał SD na rękawie i na-
zywał się Wolf.

Prokurator: Za jakie czyn-
y?

Wystarczyło, że majster firm
niemieckich kierujący robotnika-
mi, doniósł, że ten i ten nie
dość starannie pracuje. Nikt o
tym doniesieniu nie wiedział.
Nadjeżdżało gestapo, zarządził
apel, wywołali nazwiska, kazali
się ustawić pod szubienicą, od-
czytali wyrok „Im Namen des
Gauleiters”. W pierwszej poło-
wie kwietnia 1942 powieszono
„auf Wunsch des Gauleiters”
trzech chłopców, z których naj-
starszy miał 13 lat, najmłod-
szy 8 (...)

Jedynym środkiem dyscyplinarnym
była kara śmierci. Wystar-
czyło, że stwierdzili włosy do 2
cm, to już wieszano. Wieszano
za najłżejsze u-
chybienie.

Raz przyszła
grupa student-
tek, Niemek z
Poznańskiego U-
niwersytetu Rze-
szy. Po egzeku-
cji doszła jedna
studentka, oglę-
dała zwłoki i mó-
wiła do lekarza:
„właściwie Ży-
dzi mają wszys-
cy być zniszczeni”. Lekarz odpo-
wiedział: „Freilich”. (oczywiście).

Prokurator: Jaki był sto-
sunek Polaków do Żydów w tym
obozie?

— Jeżeli ktokolwiek z nas prze-
żył, to tylko dzięki Polakom...

Prokurator: Jakiego ro-
dzaju pomoc ma pan na myśli?

— Pomoc materialną, dostar-
czanie żywności. Dostawaliśmy
200 g chleba i 1 litr zupy z bu-
kwii. Kto nie miał pomocy musiał
umrzeć. W Poznaniu powstał ko-
mitet, który zajmował się zbior-
czością do obozów żydow-
skich. Nie było to rzeczą łatwą,
przecież wszystko było na kartki.
Polacy z narażeniem własnego
życia starali się nas ratować.
Niejednokrotnie dostawaliśmy
większe paczki drogą zakonspi-
rowaną na budowach, gdzie pra-
cowaaliśmy i spotykaliśmy się z
ludnością polską. Paczki wrzu-
cano też nocą do obozu. Stosu-
nek ludności cywilnej spoza obo-
zu trudno określić — to będzie
zbyt słabe, jeżeli powiem, że był
przychylny. Było wybitne współ-
czucie. Nie było w Poznaniu ta-
kiego wypadku, ażeby Polak wy-
dał Żyda, który zbiegł z obozu.
Nie było takiego wypadku, że-
by na budowie, kiedy majster
(Niemiec) uderzył Żyda, nie spot-
kał się z natychmiastową reak-
cją innych współpracujących Po-
laków. Ci Żydzi, którzy wyżyli,
żyli tylko dzięki pomocy społe-
czeństwa polskiego w Poznaniu”.

Prokurator: Jak było
traktowanie w tym właśnie obo-
zie w Poznaniu?

Obóz miał charakter ściśle
wiezienny, samowolne opuszcze-
nie karano śmiercią. Najłżejsze
wyroczenie karano śmiercią. W
ciągu r. 1942 byłem świadkiem

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

POJĘCIE DEMOKRACJI

Słowo demokracja zrodzi-
ło się w starożytnej Gre-
cji. Oznaczało ono rzą-
dy ludu, przeciwstawiane rzą-
dom arystokracji, królów, czy
tyranów. Coś z tego znaczenia
słowo demokracja zachowało
po dziś dzień.

Opinia o dodatnich cechach
demokracji jest tak powszechna
i tak głęboko ugruntowana,
że mało kto chce się przy-
znać, że jest przeciw demokra-
cji. Dlatego bywa niekiedy, że
przeciwnicy, czy wręcz wrogo-
wie demokracji, w nadziei zje-
dnania sobie nieświadomych,
walczą przeciwko demokra-
cji, wywieszając sztandar,
na którym proklamują walkę
o demokrację. U podstaw szcze-
rej walki o demokrację leży
przekonanie, że nikt nie
działa świadomie przeciwko so-
bie i swoim interesom. Ponie-
waż dzieje społeczeństw pou-
czają, że władza państwowa by-
ła i jest wykorzystywana w
interesach klasy panującej,
rodzi się zasadne dążenie, aby
należała ona efektywnie do
wszystkich. Wtedy bowiem nie
będzie działać przeciwko ko-
mukolwiek. Nie bez racji u-
waża się bowiem, że z istotą
człowieczeństwa najbardziej
jest zgodne, aby ludzie pode-
jmowali działania, których zna-
czenie i sens sobie uświada-
miają i które są objęte ich wo-
lą.

Trafne jest stanowisko tych
autorów, którzy odróżniają
dwa znaczenia słowa demokra-
cja: znaczenie społeczno-moral-
ne oraz znaczenie prawno-po-

lityczne. Pierwsze z tych zna-
czeń da się zastosować do
wszelkiej wspólnoty ludzi, a
więc zarówno do ustroju przed-
państwowego, do organizacji i
grup społecznych dziś istnieją-
cych, jak np. partii politycz-
nych, organizacji zawodowych,
związków wyznaniowych itp.
jak wreszcie do przewidywa-
nej przyszłej bezpaństwowej
organizacji społeczeństwa ko-
munistycznego. W tym sensie
o demokracji mówi się wów-
czas, gdy w danej społeczności
układ stosunków między jej
członkami opiera się na ich
przekonaniu, że wszyscy
oni jako istoty ludzkie są rów-
nowartościowi, że każda oso-
bowość ludzką należy cenić
jednakowo, że do wszystkich
należy stosować równe miary
przy ustalaniu ich wzajemnych
pobowinności, świadczeń na rzecz
zbiorowości oraz korzyści jak-
ie mają czerpać ze wspólnych
dóbr, że jednostka nie może
być wbrew swej woli używa-
na jako środek do realizacji ce-
lów, których sama nie wyzna-
czała. Tak pojmowana demo-
kracja może występować jedy-
nie w zbiorowościach wolnych
od sprzeczności istotnych in-
teresów i związanych z tym
antagonizmów.

Inne znaczenie ma słowo
demokracja w sensie praw-
no-politycznym. W tym wła-
śnie sensie słowo to jest naj-
częściej używane. Oznacza o-
no wtedy określoną formę pań-
stwowej organizacji społeczeń-
stwa. Formę tę przybierały pań-
stwa wszystkich znanych do-

tychczas historycznie typów.
Były to następujące typy: pań-
stwo właścicielskie niewolników,
państwo feudalne, państwo
burżuazyjne albo inaczej ka-
pitalistyczne oraz istniejące
już w 14 krajach państwo so-
cjalistyczne. Do jednego wspól-
nego typu zalicza się te wszy-
stkie państwa, w których wła-
dza należy do tej samej klasy
społecznej i które opierają
się na tym samym rodzaju sto-
sunków produkcji tzn. głównie
stosunków własności. O tym,
czy władza danej klasy panu-
jącej będzie przybierać formę
demokratyczną, czy jakakol-
wiek inną decyduje szereg róż-
norodnych czynników. Różne
są one w różnych krajach i
różnych okresach rozwoju pań-
stwa tego samego typu w tym
samym kraju. Wśród tych czyn-
ników na pierwszym miejscu
należy postawić układ sił mię-
dzy klasą panującą a pozosta-
łymi klasami społecznymi w
danym kraju. Należy widzieć
tu dotychczasowe doświadcze-
nie historyczne danego społe-
czeństwa, panujące w nim i-
deologie, panujące systemy o-
cen moralnych itp. Istotne zna-
czenie ma również sytuacja
międzynarodowa danego pań-
stwa w danym czasie. Klasa
panująca stara się zawsze na-
dać swemu panowaniu taką po-
stać, aby była ona dla niej naj-
bardziej w danych warunkach
korzystna.

Demokracja zawsze jest for-
mą panowania określonej kla-

Dokończenie na str. 4

ADAM ŁOPATKA

W dwa lata po Kongresie Techników

W lutym minęły 2 lata od
V Kongresu Techników
Polskich. W wyniku nie
mał rocznej dyskusji poprze-
dzającej Kongres, wielkopols-
kie środowiska techniczne
zgłosiły ponad 2000 najróż-
niejszych wniosków. Po ich
zweryfikowaniu na Wielkopols-
kiej Konferencji Przedkon-
gresowej NOT, ponad 1000
wniosków skierowano od razu
do realizacji w zakładach, 71
o znaczeniu wojewódzkim po-
stanowiono realizować współ-
nie z zainteresowanymi rada-
mi narodowymi, a kilkadzie-
siąt najważniejszych nasi de-
legaci powieźli na Kongres.
Wnioski te znalazły swe odbi-
cie w kongresowej uchwale.

Jak wygląda realizacja tych
wszystkich wniosków?

W ciągu 2 lat zrealizowa-
nych zostało 492 (45,6 proc.)
wniosków zakładowych i 31
(43,7 procent) wojewódzkich.
A więc wcale nieźle, zważy-
wszy, że znaczna część pozosta-
łych wniosków jest także w
trakcie realizacji.

Np. inżynierowie i technicy prze-
mysłu spożywczego wprowadzili
telemetrię i samorejestrację do
urządzeń chłodniczych oraz apa-
raturę sterującą produkcją w za-
kładach mięsnych w Kępnie, Ka-
liszu, Krotoszynie, Kościanie i w

Lesznie; nowy i szybki proces pod-
gęszczania soków i ekstraktów w
niskiej temperaturze (co gwaran-
tuje pełne zachowanie białek i
ciśł biologicznie czynnych) sto-
suje się w zakładach koncentra-
tów spożywczych; w realizacji
znajdują się wnioski, zmierzają-
cy do biosyntezy karotenu i kwa-
su glutaminowego i wiele innych
ciekawych pomysłów.

Inżynierowie i technicy ko-
munikacji prowadzili doświad-
czenia nad zmianami śliskości
nawierzchni drogowej w okre-
sie zimy, szukając sposobów
zapobiegania wypadkom; za-
projektowano i zainstalowano
urządzenia płuczące w wielu
związaniach, znacznie popra-
wiając jakość uzyskiwanego
materiału oraz warunki eks-
ploatacji zakładów. Podobnych
przykładów można by przyto-
czyć wiele.

Wprawdzie nie każdy czytelnik
kojarzy sobie jakąś precyzyjną
informację o przystąpieniu władz
do realizacji czegoś... z Kongre-
sem, ale tak właśnie często bywa.
Np. decyzja rządu o rozpoczęciu
budowy walcowni aluminium w
Koninie ma niewątpliwie związek
z wnioskami naszych inżynierów
aby obok Huty Aluminium powsta-
ły także fabryki przetworcze.
To samo odnosi się do decyzji
władz w sprawie rozbudowy po-
tencjału szkoleniowego naszych
wyższych uczelni, w sprawie szyb-
szego wykorzystania ośrodków
ziół gazu ziemnego itp.

Dyskusja kongresowa spo-
wodowała duży ruch umysło-
wy i organizacyjny w wielko-
polskim środowisku technicz-
nym. Dla przykładu: Wielko-
polska stała się dziś najaktywnie-
jszym i najlepiej przygotowa-
nym regionem w kraju do
przyjęcia, instalowania i wy-
korzystywania sprzętu automa-
tycznego przetwarzania infor-
macji. NOT przygotował już
kilkusetosobową grupę fachow-
ców z tej dziedziny. 50 zakła-
dów może już reformować sys-
tem obiegu informacji, opie-
rając się o najnowsze zdobyc-
cze organizacji i techniki.

Poznań stał się trzecim co do
znaczenia (po Warszawie i Krako-
wie) ośrodkiem upowszechniania
techniki jądrowej w kraju, poma-
gającym województwom zachod-
nim i północnym. A zacytowaliśmy
od zera, od krzewienia wiedzy o
technice jądrowej i od stwarzania
warunków do jej stosowania. Dziś
mamy przeszło 1000 przeszko-
lonych fachowców w tym 300 spe-
cjalistów; mamy Biuro Urzędów
Techniki Jądrowej, kilka labora-
toriów przemysłowych oraz bez
mała 150 urzędników w zakładach.
Mamy więc warunki dorównania
zagranicy w tym względzie.

Nie znaczy to oczywiście, że
sposób realizacji wniosków
kongresowych nie nasuwa żad-
nych uwag. Tak nie jest.

Nie możemy np. z całą pew-
nością potwierdzić, że wśród

owych 492 zrealizowanych
wniosków zakładowych, w
pierwszej kolejności brano
na warsztat problemy najtrudniej-
sze i najpilniejsze.

Pożądanym byłoby więc,
aby powołana dwa lata temu
przez zarząd Wojewódzkiego
Oddziału NOT, specjalna ko-
misja do spraw realizacji kon-
gresowych wniosków (bardzo
zresztą przedsiębiorcza i rze-
czowa) spróbowała i od tej
strony spojrzeć na sprawozda-
nia napływające z kół zakła-
dowych i stowarzyszeń bran-
żowych NOT. Może wskaza-
nym byłoby nawet wybrać
spośród dotąd niezrealizowa-
nych wniosków grupę szcze-
gólnie w tej chwili aktualnych
i sugerować szybsze wprowa-
dzenie ich w życie? Bo w tech-
nie liczy się przede wszyst-
kim czas, a i samo realizowa-
nie wniosków przestarzałych
nie sprawia już tyle satysfak-
cji.

Postulat ten dotyczy w rów-
nej mierze kongresowych wni-
sków o znaczeniu wojewódz-
kim. Wprawdzie według opinii
przewodniczącego komisji NOT
do spraw realizacji wniosków
— Stanisława Olejnika, nie
ma powodu do obaw, bo wni-
ski te realizowane są w ścis-
łym powiązaniu z przezydiami
obu rad narodowych a współ-
praca z nimi układa się komi-
śni dobrze, to jednak i tu są
pewne ale.

Jak już informowaliśmy, 13
ubm, odbyło się spotkanie Eg-
zekutywy KW PZPR z czoło-
wym aktywnym społecznym
NOT. Na spotkaniu tym, prze-
wodniczący Stowarzyszenia In-
żynierów i Techników Komu-
nikacji — inż. Zbigniew No-
wak, przedstawiając blaski i
cienie w pracy swej organiza-
cji skupiającej prawie 1800
członków stwierdził, że w
przeciwieństwie do przedsię-
wzięcia kolejowych, samocho-
dowych, drogowych i innych z
województwa, instytucje miejs-
kie Poznania, działające w
sferze zainteresowań tego sto-
warzyszenia, wyraźnie stronią
od współpracy w rozwiązywa-
niu drogowo - komunikacyj-
nych problemów miasta.

Dlaczego tak się dzieje?
Skąd ta dziwna niechęć przed-
siębiorstw Miejskiego Zjedno-
czenia Gospodarki Komunal-
nej (i samego Zjednoczenia)
do współpracy z aktywnym
technicznym SIT - Komunikacji?
I to w warunkach, gdy
miasto ma jeszcze tyle nieroz-
wiązanych problemów z zakre-
su inżynierii drogowo-komuni-
kacyjnej, a przedsiębiorstwa
zajmujące się tymi sprawami
są pod ciągłym ostrzałem spo-
łecznej krytyki.

PIOTR CHOJNACKI

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 81 (7507) 4 IV 1968

Symboliczne — jak mi się
wydaje — jest to, iż w
wiosennym miesiącu
kwietniu obchodzimy dzień
urodzin Włodzimierza Lenina i
Dzień Kosmonautyki. W tym
miesiącu urodził się ten, z k-
torego imieniem ludzkość łączy
wcielenie w życie najwspaniał-
szej idei i realizację najgo-
rętszych pragnień.

W słoneczny kwietniowy
dzień wyruszył w nieznane
przestworza wszechświata
pierwszy pilotowany statek
kosmiczny. Ojczyzna i partia
Lenina mnie powierzyły zaszczyt
wykonania tego lotu. Błę-
kitny odbłask przenikał przez
iluminatory, z oddali zielenią
rysowała się sylwetka ziemi
— a on spoglądał na mnie z
portretu i jakby przemawiał
do mnie: — Trzymaj się, Ju-
rij — pierwszym zawsze jest
trudno!

W roku 1935, na krótko
przed śmiercią, twórca teorii
lotów międzyplanetarnych
Konstanty Ciolkowski w liście
do KC WKP (b) pisał:

„Wszystkie swe prace dotyczące
lotnictwa, lotów rakiety i ko-
munikacji międzyplanetarnej prze-
kazuję partii bolszewików i wła-

Kosmiczna droga ojczyzny

Na kilka dni przed swą tragiczną śmiercią Jurij Gagarin napisał artykuł, który z okazji tegorocznego Dnia Kosmonautyki opublikuje nautyka”. Kiedy nadeszła wiadomość o katastrofie
druku...

Radziecka technika rakieto-
wa i kosmonautyka przeszły
długą drogę od wstępnych o-
pracowań Ciolkowskiego do
stworzenia skomplikowanych
systemów rakietowo-kosmicz-
nych zapewniających sukcesy
naszej nauki i techniki w po-
znawaniu przestrzeni kosmi-
cznej. Na całej tej drodze par-
tia i rząd radziecki przykład-
ły wielką wagę do rozwoju
techniki rakietowo-kosmicz-
nej i przodującej nauki. Pow-
stały w naszym kraju wiel-
kie, oddane sprawie zespoły
naukowo-badawcze i produk-
cyjne specjalizujące się w tej
nowej dziedzinie wiedzy i na-
uki. Na ich czele stoją wybit-
ni uczeni i organizatorzy, k-
tórzy wnieśli ogromny wkład
w kosmiczną naukę i technikę.
Takim właśnie uczonym i or-
ganizatorem był nieodżałowa-

nej pamięci akademik Ser-
giusz Korolew — wielki kon-
struktor systemów rakietowo-
kosmicznych, pierwszych sztu-
cznych satelitów ziemi i stat-
ków, stacji automatycznych i
pojazdów międzyplanetar-
nych. Pod jego kierownict-
wem zbudowane zostały za-
łogowe, pilotowane „wostoki”
i „woschody”.
Przed wysłaniem pierw-
szego sputnika, który zwiast-
wał narodziny ery kosmicz-
nej, trzeba było rozwiązać zu-
pełnie nowe naukowe, techni-
czne i organizacyjne proble-
my. Między innymi należało
zbudować potężne silniki odr-
zutowe zdolne rozpędzić ra-
kiety do pierwszej szybkości
kosmicznej — około 8 kilome-
trów na sekundę. Radzieccy

Gagarin napisał artykuł, który z
miesięcznik „Awiacja i Kosmo-
— numer czasopisma był już w

Dokończenie na str. 4
JURIJ GAGARIN

POJĘCIE DEMOKRACJI

Dokończenie ze str. 3

sy społecznej, czy jak w państwie typu socjalistycznego, całego ludu pracującego miast i wsi. Demokracja nie wyklucza stosowania przemocy państwo wobec przeciwników klasowych klasy panującej, wobec ludzi niedyscyplinowanych, wobec naruszczeni porządku prawnego. Nie wyklucza ona również przemocy wobec wroga zewnętrznego. Demokracja nie usuwa walki klas, ani nie oznacza braku ucisku klasowego na klasę posiadającą, wobec ludzi pracy, czy też działaczy zmierzających do ograniczenia i likwidacji elementów państwa państwa socjalistycznego. Inaczej mówiąc, demokracja nie jest równa demokracji. Istota rzeczy tkwi w tym panowania jakiej klasy społecznej jest ona formą. Nie było w dziejach i nie ma dziś jakiegokolwiek idealnego, jak to niektórzy nazywają, integralnej, po nadklasowej i ponadnarodowej demokracji. Zawsze należy się pytać, czyja — w sensie klasy społecznej — i dla kogo to jest demokracja.

Państwo zorganizowane demokratycznie różni się od państwa o formie niedemokratycznej tym, że uznaje się w nim oficjalnie, iż podmiotem władzy i jej źródłem jest społeczeństwo, naród, lud, czy określona klasa społeczna. Podmiot ten musi swoją władzę istotnie realizować. Może to czynić bądź bezpośrednio — np. w drodze referendum, uczestnicząc w zgromadzeniu ludowym

itp. — wtedy mówi się o demokracji bezpośredniej. Może to też czynić za pośrednictwem powoływanych przez siebie przedstawicieli. Wtedy mówi się o demokracji przedstawicielskiej albo pośredniej. Obywateli tego państwa — co nie oznacza bynajmniej zawsze wszystkich mieszkańców danej części państwa, ani nawet ich większość — muszą korzystać z pewnych podstawowych praw i wolności. Jest niezbędne, aby wszyscy oni byli uważani za równych wobec prawa. W państwach demokratycznych jest przyjęta zasada, że większość obywateli podporządkowuje się decyzjom większości, że na tej zasadzie działają tak że organa kolegialne państwa. Dla państwa zorganizowanego demokratycznie charakterystyczne jest i to, że państwo działa na podstawie prawa, że organy państwowe nie mogą się kierować w podejmowaniu decyzji, zwłaszcza dotyczących obywateli swoim widzimisię.

Dla demokracji nie jest istotne, czy w danym kraju działa jedna, czy więcej partii politycznych, czy są w nim dopuszczone partie opozycyjne wobec ustroju. Nie jest też rozstrzygnięte, w jakich formach obywatela uczestniczą konkretnie w sprawowaniu władzy. O dziejowej i moralnej wartości danej demokracji rozstrzyga, jak liczna i jaka część społeczeństwa sprawuje władzę, czy jest to niewielka klasa właścicieli niewolników, czy sta-

nowiąca znikomą część społeczeństwa klasa kapitalistów, klasa pasywna, czy też, jak w krajach socjalistycznych, ogół ludzi pracy z klasą robotniczą na czele.

Tendencją rozwojową państw socjalistycznych jest rozszerzanie i umacnianie demokracji dla ludu. Odbija się to w toku długiego procesu historycznego. Dla realizacji tego procesu niezbędne są określone warunki materialne i społeczne tzn. wzrost stopnia życiowej ogółu ludności, zniesienie do końca antagonizmów klasowych oraz stały wzrost wykształcenia i wyrobienia społecznego ludności. Niezbędne jest również umacnianie postaw demokratycznych i określonych dyspozycji psychicznych. Postawa demokratyczna cechuje się dużą dozą tolerancji, cierpliwości, umiarkowania w sądach i czynach, skromności, lojalności we wzajemnych stosunkach oraz krytycyzmu.

Demokracja, zwłaszcza socjalistyczna, wymaga więc nie tylko instytucji demokratycznych, ale i odpowiednich warunków materialno-społecznych oraz odpowiednich postaw. Wszystko to wymaga walki, długotrwałych i planowych wysiłków. Dla ich powodzenia ważne jest nie tyle korzystanie z praw, jakie daje demokracja, co sumienne wypełnianie obowiązków, jakie ona nakłada.

ADAM ŁOPATKA

Kosmiczna droga ojczyzny

Dokończenie ze str. 3

budowniczości silników skonstruowali je. Potrzebne były nowe gatunki metalu i innych materiałów mogących służyć w lotach kosmicznych. Otrzymaliśmy je od naszych chemików i metalurgów. Potrzebne były nowe mechanizmy, aparatura pokładowa, urządzenia pomiarowe — setki, tysiące rzeczy. Wszystko to wykonały — dla Kosmosu — zespoły pracujące na radzieckiej ziemi. Powstał szeroki front badań i poszukiwań we wszystkich dziedzinach nauki — od astronomii, mechaniki, fizyki do biologii i psychologii, nastąpił intensywny rozwój nauk technicznych, medycyny itd., osiągnięto wysoki poziom mechaniki precyzyjnej, narzędziowej, elektrotechniki, radio-elektrotechniki, przemysłu chemicznego, metalurgicznego. Wszystko to było niezbędne dla startu pierwszego satelity i następnych sukcesów w Kosmosie.

Nie przypadkiem pojawienie się na wokółziemskiej orbicie pierwszego radzieckiego sztucznego satelity ocenione zostało przez światową opinię, jako wydarzenie epokowe i postawione w rzędzie takich osiągnięć, jak wynalezienie maszyny parowej, start pierwszy samolotu czy wyzwolenie energii jądrowej.

Start pierwszego satelity posiadał znaczenie nie tylko z naukowo-technicznego punktu widzenia. Wielu ludzi zmusił do zastanowienia się fakt, iż ten cud techniki XX wieku będący ukoronowaniem najnowszych osiągnięć nauki i produkcji, stworzony został w kraju, który w niezwykle szybkim tempie dokonał gigantycznych przeobrażeń: od zacofania do przodownictwa.

Podbój Kosmosu, zapoczątkowany przed 10 i pół laty przez nasz naród, ujawnił przed całym światem słusność i prawidłowość leninowskiej polityki KPZR i państwa radzieckiego. Jeszcze bardziej wymowna stała się waga przemian, dorobku socjalistycznego uprzemysłowienia i rewolucji naukowej i kulturalnej w naszym kraju. Jeszcze dobitniej przemówiły argumenty o ogromnych wartościach socjalizmu. Wielu ludzi na świecie po starcie pierwszego satelity, a następnie po pierwszym locie orbitalnym „Wostoka” zrozumiało, iż nie są to przypadkowe i oderwane sukcesy, lecz prawidłowy rezultat rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, rezultat świadczący o wielkich siłach twórczych, mocy ekonomicznej i potęgę nauki i techniki zrodzonej w rewolucji Październikowej. Cały dalszy rozwój wydarzeń w dziedzinie kosmonautyki stał się wspaniałym świadectwem dojrzałości

radzieckiej nauki, techniki i przemysłu zdolnych do realizacji coraz bardziej złożonych zadań i niezmienne kroczyć drogą postępu i rozwoju.

Istotnym, jakościowym etapem w rozwoju techniki rakietowo-kosmicznej w ZSRR było stworzenie najpotężniejszej w owym okresie rakiety statku „Wostok”. Po raz pierwszy zastosowano wówczas system łączenia zespołów napędowych i wielu innych rozwiązań. Dzięki temu 12 kwietnia 1961 mógł posyłać pierwszy statek kosmiczny „Wostok”. Dla tego lotu trzeba było na ziemi zorganizować ogromną „ładową służbę kosmiczną” w skład której wchodziły i urządzenia startowe, stacje kontrolne itd.

Krok za krokiem stopniowo powiększaliśmy doświadczenia. Opanowana została technika lotów rakiet kosmicznych, starty z przejściowej, wokółziemskiej orbity. Rozwiązano problem aerodynamiki hamowania przy lądowaniu. Ogromnym osiągnięciem było opracowanie systemu miękkiego lądowania oraz pracy człowieka w otwartej przestrzeni kosmicznej, a także budowa statku umożliwiającego człowiekowi wyjście w wszechświat.

Dzięki stworzeniu systemu rakietowo-kosmicznego „proton” — którego łączna moc silników przekracza 60 milionów koni mechanicznych — spełnione zostały warunki niezbędne do dalszego etapu badań przestrzeni kosmicznej.

Opracowano nowe konstrukcje silników dla pojazdów kosmicznych i stacji automatycznych pozwalające na wielokrotne włączanie i wyłączenie, zapewniające manewrowanie w Kosmosie i hamowanie w czasie lądowania. Wypróbowano już w kosmicznych lotach nowego typu silniki plazmowe i gazowo-plazmowe — prototypy dla przyszłych aparatów kosmicznych.

W roku jubileuszowy władzy radzieckiej cały świat podzi-

wiał zwycięski lot naszej stacji automatycznej na Wenus. Nietrudno wyobrazić sobie, jak po mistrzowsku władacze techniki, aby stworzyć pojazd zdolny do przebycia setek milionów kilometrów i do przekazania z takiej odległości naukowych informacji po miękkim lądowaniu!

Wkrótce potem świat znów podziwiał inny sukces radziecki, uczonych, konstruktorów, inżynierów, kiedy po raz pierwszy przeprowadzone zostało w Kosmosie automatyczne połączenie sputników na wokółziemskiej orbicie.

Często przedtem burżuazyjne gazety pisały, iż, co prawda radzieccy budowniczowie rakiet potrafili budować potężne rakiety i dzięki temu wyprowadzają w Kosmos wielkie pojazdy, jednak specjaliści w USA przodują w precyzyjnym urządzeniach, w kosmicznej elektronice, w łączności itd. Ale to przecież radziecka stacja osiadła na powierzchni Wenus i to radzieccy specjaliści przeprowadzili wyjątkowy eksperyment połączenia na orbicie kosmicznych aparatów. Dla wszystkich są to chyba przekonujące dowody poziomu naszej elektroniki, automatyzacji, naszych systemów kierowania w Kosmosie itd.

„Parowozami dziejów” Karol Marks nazwał rewolucję. To określenie, odnoszące się do wszystkich rewolucji społecznych, które są milowymi kamieniami historii rozwoju ludzkości, ze szczególną siłą określa znaczenie Rewolucji Październikowej — pierwszej w dziejach zwycięskiej rewolucji proletariackiej, będącej tak potężną siłą napędową historii, jakiej nie znała jeszcze ludzkość.

Kiedy rakiety wynosiły na orbity statki kosmiczne my, kosmonauci, czuliśmy pomoc, poparcie całego narodu radzieckiego. Byliśmy dumni, iż Ojczyzna nam zaufała — jej wspaniałe zamierzenia wytyczały i rozjaśniały naszą drogę naprzód.

Są to światła nieśmiertelnych idei Lenina.

JURIJ GAGARIN

echa naszych publikacji

Sprawa wymaga przeanalizowania

W związku z artykułem zamieszczonym na łamach „Głosu Wielkopolskiego” 9 lutego br. pt. „Wartość — bodziec wątpliwy” otrzymaliśmy wyjaśnienie Komitetu Drobnej Wytwarzalności, które stwierdza m. in.:

„(...) Komitet Drobnej Wytwarzalności informuje, że już od dawna widzi konieczność wprowadzenia zmian w obowiązującym systemie planowania w przemyśle terenowym. Komitet Drobnej Wytwarzalności występował wielokrotnie w poruszonych sprawach i opracowywał szereg szczegółowych propozycji rozwiązań w tym zakresie, które przekazywał do rozpatrzenia Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i innym właściwym władzom.

Wprowadzenie reform w zakresie planowania i zarządzania, mających na celu uelastycznienie obowiązujących obecnie zasad, na tym odcinku, jest z wielu względów zagadnieniem bardzo skom-

plikowanym, m. in. również z uwagi na konieczność włączenia działalności przemysłu terenowego do bilansów ogólnokrajowych oraz uwzględnienia powiązań z budżetem.

Niemniej z inicjatywy Komitetu Drobnej Wytwarzalności wprowadza się już od trzech lat — tytułem eksperymentu — w wybranych województwach, a także przedsiębiorstwach, bardziej elastyczne i dostosowane do potrzeb i zadań drobnej wytwarzalności zasady planowania i zarządzania oraz korekty funduszu plac. Po stwierdzeniu, która z różnych metod da najłatwiejsze rezultaty, Komitet Drobnej Wytwarzalności wystąpi o ich generalne zastosowanie.

(...) Jednym z podstawowych zadań wprowadzanych eksperymentów jest znalezienie najwłaściwszego w warunkach przemysłu terenowego miernika produkcji. Problem ten jest bardzo złożony i w państwowym przemyśle terenowym próbuje się obecnie kilku różnych rozwiązań, a mianowicie:

— obliczanie wartości produkcji wykonanej według tzw. „kosztu przerobu”, to znaczy według ceny zbytu, pomniejszonej o wartość materiałów bezpośrednich, przy czym w jednym wypadku akumulacja tkwi w koszcie przerobu, a w innym jest z niego wyeliminowana,

— obliczanie wartości produkcji sprzedanej według kosztu przerobu.

Przedstawione warianty miernika produkcji mają tę wyższość nad obecnie stosowaną ceną zbytu, że w dużo większym stopniu odzwierciedlają nakład pracy żywej przy wytworzeniu produktu. Mierniki te są podstawą do korygowania planu funduszu plac i to w stosunku i procent funduszu planu za każdy procent wykonania planu produkcji. Według oceny jednostek eksperymentujących i Komitetu Drobnej Wytwarzalności mierniki te bardziej odpowiadają potrzebom państwowego przemysłu terenowego i jeden z nich powinien być upowszechniony w całym przemyśle terenowym.

W związku z poruszoną sprawą obowiązujących zasad zaliczania wyrobów do produkcji rynkowej, Komitet Drobnej Wytwarzalności informuje, że również w tej sprawie występował do Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Głównego Urzędu Statystycznego o zmianę przepisów. Propozycja Komitetu, dotycząca zaliczania do produkcji rynkowej państwowego przemysłu terenowego wyrobów produkowanych przez ten przemysł w kooperacji z przemysłem państwowym, a stanowiących składową część wyrobów rynkowych, nie została przyjęta. Dla celów statystyczno-analitycznych wyrażono natomiast zgodę na wydzielenie tego typu produkcji — w ramach produkcji państwowej — w sprawozdawczości statystycznej. Komitet Drobnej Wytwarzalności jest obecnie w trakcie opracowywania szczegółowych zasad w tym zakresie”. (na)

zwiadowe ścieżki (3)

Minęła północ, kiedy oddziały minęły trakt, przebrnęły przez las i wyszły na otwarty teren obok kolejowego toru w Nowinach. Wówczas jednak gdzieś w górze, rozbiły się kilka rakiet. Prawie równocześnie zaterkotały niemieckie karabiny maszynowe.

Nie udało się zaskoczyć Niemców... Ba, nie tylko nie udało. Tu na otwartym gruncie partyzanci byli widoczni jak na dłoni.

Dowódca partyzantów dał sygnał i zaraz po nim, gestem ostrzegającym, poszczególne grupy zaczęły się wycofywać do lasu. Nie było poległych, jednakże obozowy lekarz miał pełne ręce roboty. Operował i opatrywał rannych przy świetle ognisk i latarek aż do rana.

Następnego dnia zwołano znowu naradę dowódców ra-

dzieckich oddziałów, na którą zaproszono również przedstawicieli AK. Wszyscy partyzanci oczekiwali z niecierpliwością jej rezultatów. Podniecenie jeszcze bardziej wzrosło, kiedy obwieściano decyzję.

— Dziś poprobujemy znowu, ale w kierunku Rudy Różanieckiej — poinformował grupę Grisza.

Zmierzchało, kiedy klucząc przez las partyzanci doszli do rzeki Tanew, wzdłuż której widać było niemieckie okopy. Ciśnięcie przerwały pojedyncze, alarmowe strzały Niemców, wycofujących się z czujek, chwilę potem poleciał z okopów na las grad ołowiu, ale partyzanci się nie ujawniali. Śledzili z niepokojem kolegów z grupy szturmowej. Ci zaś długo podkradali się w stronę niemieckich okopów i dopiero kiedy byli oddaleni od nieprzyjacielskich pozycji o 100 m, otwarli nagle huraganowy ogień i ruszyli. Edward ogarnął na ten widok szala-

lona radość. Udało się! Dokonali wyłomu w dwóch liniach. Ruszyli na trzecią i teraz...

Edward wstrzymał oddech. Ogień z trzeciej linii niemieckich okopów już za brzegiem rzeki mógł być bardzo niebezpieczny dla nacierających. Ci jednak sforsowali płytka rzeczkę. Zlikwidowali ostatnią przeszkodę i rozdzielili się na dwie części, by poszerzyć wyłom.

Teraz dopiero ruszyli dalsze partyzanckie oddziały, tabor i wozy z rannymi. Tu i ówdzie wozy grzęzły w piachach i wtedy partyzanci chwytali je i przenosili.

Tak rozpoczął się forsowny marsz leśnym szlakiem na południe. Edward nigdy nie przypuszczał, że można tyle wytrzymać. Maszerowali bowiem przez 4 noce i 3 dni z rzędu. Nie mieli co jeść, czasem nawet pić, ale nikt nie narzekał, ani nie biadolił. Nie było też pozostających z tyłu maruderów, gdyż to groziło śmiercią ze strony ukraińskich nacjonalistów. Ci posuwali się nawet do tego, że dwukrotnie ostrzelali partyzanckie kolumny z broni maszynowej. Do tego dochodziły uprzykrzające życie niebezpieczne samoloty, ale sami

partyzanci też nie zasypiali gruzek w popiele. Wyszli z mostu w okolicach Przemyśla.

Tu losy rozdzieliły ich. Część partyzantów powędrowała w Karpaty, druga, gdzie był Edward, znowu w stronę lasów jankowskich. A zadecydował o tym przejęty przez radiostację meldunek.

— Wracać jak najszybciej na dawne miejsce — dolażyło z daleka wezwanie. — Nowe, ważne zadania...

Wrócili więc po różnych perypetiach znowu do Puszczy Solskiej; odeszli od oddziałów, które pomaszerowały w stronę lasów jankowskich, a sami pozostali tym razem w składzie 19 osób, w Puszczy Solskiej.

Odnawiali kontakty i łączność z Zamościem. Samoloty zrzuciły zapasy broni, żywności, amunicji. Nieco później nadziedził powietrzny transport nowoczesnych, magnetycznych min, działających na zegarowy zapłon. Dowódca czuł się w swoim żywiole i zacieśniał ręce z radością.

No chłopcy, teraz pokazemy Niemcom! I podkładali dość często z kolejarzami, zwłaszcza pod cysterny z paliwem. Zbierali dane, ale bardziej ostrożnie.

W Józefowie, Zwierzynku i innych miejscowościach przebywało wielu niemieckich żandarmów. Dalej szalało gestapo i Wehrmacht. Krażyły wieści o okrucieństwie hitlerowców i klęsce oddziałów AK, AL i BCH pod Osuchami.

Ta ostatnia wieść przynębiła Edwarda, Timochina i w ogóle wszystkich. Okazało się, że decyzja „Kalinę”, by oddziały AK nie przedzierały się z „kotła” wspólnie z radzieckimi partyzantami, przyniosła tragiczne następstwa. Kiedy radzieccy partyzanci wydostali się przez Tanew, hitlerowcy wpadli we wściekłość i otoczyli pozostałych ze wszystkich stron.

Zacieśnili pierścień, przalili ołowiem i osaczyli na bagnistych terenach w widłach Tanew i Sopot — opowiadali mieszkańcy. — W rezultacie część potonęła, do wielu strzelali jak do kaczek, część rozstrzelali...

W sumie zginęło kilkuset Okoliczni chłopcy wywieźli z tego rejonu kilkadziesiąt wozów załadowanych trupami. — A przecież mogli wyjść z okrzęnia — rozmyślał z rozpaczą Edward.

c.d.n.

BRONISŁAW LISOWSKI

żownicy. Msza św. w dniu pogrzebu o godz. 10
w kościele parafialnym.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Olsztwińska 12. 20334g

ABC	GŁOS WIELKOPOLSKI	5
Nr 81 (7507)		4 IV 1968

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura UI”; NOWY — g. 19 „Wkrótce nadejdzie bracia”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCINEK — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

GNIĘZNO Lech: „Nagie godziny”; Polonia: „Długa droga”; KOSCIAN: „Dzwonnik z Notre Dame”; NOWY TOMYSL: „Wez ja, jest moja”; OBORNKI: „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy”; SREM Słonko: „Parasolki z Cherbouga”; SRODA: „Sami swoi”; OLIMPIADA w Tokio”; SZAMOTULY: „Lola”; WĄGROWIEC: „Rzeka Czerwona”; WRZESNIA: „Flip, Flap i inni”; „Darling”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork” — wystawa światowa cz. II.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — nieczynne.

Historia i Geografia (Stary Rynek) — g. 10—15.

Historia Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10—18.

Instrumentum Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.

Kultura i Sztuka Ludowa (Młostwa 7) — nieczynne.

Narodowe Muzeum Marcinkowskiego (g. 9) — g. 9—15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego) — nieczynne.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.

Muzeum w Goluchowie — g. 10—15.

WYSTAWY

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W 120 rocznicę Wiosny Ludów” — g. 10—18.

PTE (Paderewskiego 7) — wystawa indywidualna Zb. Staszyszyna — g. 10—19.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — fotogramy K. Seko „Ślask pracuje i odpoczywa” — g. 10—20.

Galeria ZPAP (St. Rynek) — „Akwarele Adama Batoryckiego” — g. 10—18 (do 15 km.).

Klub ZNP (ul. Wolności 5) — „Prace malarskie J. Waxmanna” — g. 10—22.

Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — „Dorobek Pracowni Rekordu Artystycznego” — g. 12—20 (do 5. km.).

Holl Główny (parter) PK: „XVII Przegląd Nowości Wydawniczych Między” — g. 10—18 (do 8 km.).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7,45 „Błękitna szafeta”; 8,15 „Od marsza do walca”; 8,44 Konc. zyczeń; 9 Dł. kl. III i IV; „Kaszanka” słuch.; 9,20 Popularne transkrypcje ork. muz. hiszpańskiej; 10 „Laika” odc. 49 pow.; 10,20 Mel. i piosenki naszego ekranu; 10,50 „Myśli poprawnie”; 11 Dł. kl. VII: „Fabryka zimna” re. portaż; 11,20 Konc. Ork. Łódzkiej Rozgł. PR; 11,50 Poradnia Rodzinna; 12,10 „Koncert z polonezem”; 13 Dł. kl. IV: „Gdy serce za ciebie pracuje” słuch.; 13,20 „A gdzieże jedziesz” — Polska muzyka ludowa w wyk. Zesp. Ludowego PR w Warszawie; 13,40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 Wiersze współczesnych poetów węgierskich; 14,10 Muzyka polska; 15,05 Z życia ZSKR; 15,30 Dla dzieci starszych; „Echa słuch.”; „Nadszedł czas” słuch.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Znajomi z anteny”; 18,40 Muz. i Aktualn.; 19,05 „Z księgarskiej lady”; 19,20 „8 go dzin na dobie”; 19,35 Felieton Muzyczny K. Stromenger; 20,26 Sprawy w dziedzinie 5 dnia Bokserkich Mistrzostw Polski; 20,40 Gra Ork. Tan. PR; 21,20 Rozmowa o wychowaniu; 21,30 Zespół Dźwiękowy; 22 „Ludzie i kontynenty”; 22,20 „Tętno z dźwiękami”; 22,35 Konc. muz. kameralnej; 0,10 Program nocny z Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12, 05, 15, 17, 20, 23, 24, 1, 2, 2, 5, 5.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Muzyczny tydzień Poznania; 8,35 Aud. dokument. pt.: „Umierająca republika”; 8,55 Konc. poranny; 9,35 Olsztyńska kronika kulturalna; 9,50 Tydzień Kultury Węgierskiej; 10 Muzyka baletowa; 10,25 „Lepta Ateny” fragm. opow.; 10,45 Konc. symf.; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13,25 „20 godzin” fragm. pow.; 13,45 Śpiewa Wanda Bargielowska-Kutkowska — mezzosopran 14,15 Kłajdoskop kulturalny; 14,45 „Błękitna szafeta”; 15 Z dziesięciu muzyki chóralnej; 15,20 „Był taki dzień”; 15,50 „W obiektywie nauki”; 17,10 Gra Poznańska 15-tka Radiowa; 17,25 „Przechadzki po Poznaniu”; 17,50 „Sylwetki ludzi pracy”; 18,10 Felieton; „Tematy pozorne nieaktualne”; 18,20 Gra Ork. Duke Ellingtona; 18,30 Uniwersytet Radiowy; „Myśliciel i jego epoka”; 18,45 Wyszły kurs 3. franc.; 19,07 Nowe płyty w Polskim Radio; 19,30 Magazyn Literacki; „To i owo”; 20,20 Alfabet Ork. Rozrywk.; ork. Eddie Barclaya; 20,45 W kręgu bluesa; 21,31 „Opery w przekroju” — W. A. Mozart; „Cosi fan tutte”; 22,26 „Weseli kramik”; 22,41 I. Strawiński: „Pietruszka” — balet w

POM w Środzie lansuje nowe przyczepy

Działalność POM w Środzie nie ogranicza się do remontów ciągników i maszyn rolniczych. Przedsiębiorstwo świadczy również usługi dla rolników i przemysłu rolnego. Tak np. na zlecenie Warszawskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych przerobiono powszechnie znaną ciężarówkę marki „Żubr” na samochód — wywrotkę. Prototyp już wykonano, a pierwsze próby specjalna komisja oceniła bardzo wysoko.

Dla poznających rolników, w pewnym sensie lokalną rezerwację będą produkowane już 10-tonowe przyczepy wywrotki przeznaczone w pierwszym rzędzie do zwózki buraków, ziemniaków i innych roślin okopowych. Po pomyślnym zakończeniu prób, w bieżącym roku przystąpiono już do seryjnej produkcji. Pierwsza seria tych pojazdów opuściła już taśmę montażową, a do końca roku zostanie wyprodukowanych 40 sztuk. Zakłady mogłyby zwiększyć ich produkcję. Na przeszkodzie stoi jednak brak materiału, a szczególnie tak zwanych ceowników, niezbędnych przy montażu podwozia.

Mówiąc o usługach, warto przypomnieć, że już od czterech lat średki POM wykonuje elektryczne dystrybutory benzynowe i olejowe dla baz paliwowych PGR, spółdzielni produkcyjnych, międzykółkowych baz maszynowych i kółek rolniczych.

Na cześć V Zjazdu PZPR Zobowiązania średzkich PGR

Do akcji zobowiązań podjętej z okazji zbliżającego się V Zjazdu PZPR włączają się także państwowe gospodarstwa rolne powiatu średzkiego. PGR w Ługowinach zobowiązuje się podnieść wydajność czterech zbóż podstawowych o 1 kwintal, ziemniaków o 20 kw., siano łąkowego o 10 kwintali. Ponadto pracownicy wykonają w czynie społecznym ogrodzenie wartości 4 tys. zł, założą 3 trawniki z kwiatami, uporządkują park i ogródek jordanowski oraz obejścia gospodarskie. Łączna wartość zobowiązań sięga 14 tys. zł. PGR Gwiazdowo zobowiązało się zaś do utworzenia zwirom drogi prowadzącej do Kostrzyna oraz remontu hotelu robotniczego. (kos)

Scalanie gruntów w Szamotułskim

Powiatowe Biuro Geodezji i Urzędzeń Terenów Rolnych, w Szamotułach, zgodnie z ustawą o scalaniu gruntów przystąpiło do pracy. W pierwszej kolejności objęto scalaniem kompleksowym wieś Biezdrowo, Cmachowo, Wartosław i Pożarowo oraz wieś Piotrków. Ogólny obszar komasacji obejmuje 2 tys. hektarów.

Zebrania rolników we wsiach na temat scalania gruntów, ich wykupu i przejmowania na rzecz skarbu państwa w zamian za renty, obsługują członkowie Prezydium PRN oraz Komitet Powiatowy PZPR w Szamotułach.

Akcja scalania ziemi będzie zakończona w powiecie po zbiorach jesienią br. (mr)

Praktyczne panie z Pniew

Ośrodek „Nowoczesnej Gospodyni” w Pniewach prowadzony przez Halinę Stróżyk, jest dosłownie oblegany przez kobiety z miasta i wsi. W Pniewach, Orliczku i Zajączkowie zorganizowano kurs kroju i szycia, garmazeryjny w Nojewie, racjonalnego żywienia w Lubocześnicy oraz pokazy przetwórstwa owocowo-warzywnego, mlecznego itp.

Ośrodek prowadzi prelekcje o kulturze życia społecznego, rodzinnego, pracy zawodowej. Dla dzieci zorganizowano konkurs „Ręce małe, lecz do pracy doskonałe”.

4 odst. 23.15 „Przegląd i poglądy”; 23.25 Tan. relaks z ork. Ray'a Coniffa.

WIADOMOŚCI: 5,30, 6,30, 7,30, 9,30, 12,05, 16, 19, 21, 23,50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17,05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17,30 Mity greckie; 17,40 Rymy Kuby; 18 Ekspressem przez świat; 18,05 Krasnoludki sa na świecie; 18,45 Tytko po hiszpańsku; 19 Czytamy pamiętniki — Hector Berlioz; 19,15 Floyd Cramer — solista, czy akompaniator; 19,35 Ocean piosenek; 20 Lekture, lektury...; 20,15 Pod szafirową igłą; 20,40 Albośmy to jacy tacy — „W krywym zwierciadle prasy”; 20,55 Piosenkarski debiut Nicoletty; 21,10 Józef Haydn — Symfonia „Le maitin”; 21,30 Duet liryczny-prozaiaczny; „Fotoplastikon” 21,50 Opera — K. M. Webera: „Wolny strzelec”; 22,07 Śpiewa Maria Kotowska; 22,15 Co wieczór powieść — „Hrabia Monte Christo” odc. 17; 22,42 „Chodząc po Moskwie” i inne piosenki radzieckie; 23 Antyk w poezji polskiej — C. K. Norwid; 23,05 „Muzyka nocą”; 23,50 Śpiewa Bing Crosby.

Czyny społeczne 1967

Wartość czynów społecznych wykonanych w Wielkopolsce wynosi 314 mln zł (plan przekroczony o 1,8 procent), podczas gdy w roku 1966 wyrażała się kwotą sięgającą 450 mln zł. Zestawienie tych danych wymaga uzupełnienia dwoma faktami:

• W 1966 roku — w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego nastąpiła szczególna aktywizacja w zakresie czynów, które miały stać się trwałe upamiętnienie niezwykłego jubileuszu.

• W roku 1967 weszły w życie nowe zasady dotyczące czynów społecznych. Np. zgodnie z uchwałą Rady Ministrów (z 13 września 1966 r.) samodzielne zadania realizowane w formie czynów mogą być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

W roku ubiegłym tak jak w latach poprzednich potężna rzesza aktywistów i mieszkańców naszego regionu angażowała się w bezinteresownych pracach, które przyczyniły się do uczynienia Wielkopolski zasobniejszą i piękniejszą. Najwięcej wysiłków włożono w rozwój sieci dróg. M. in. zbudowano 212 km dróg o nawierzchni trwałej.

Dowodem ofiarności mieszkańców są również czyny w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. W tej grupie prac udział wkładów ludności wyniósł blisko 70 procent. A powiaty Czarnków, Szamotuły, Środa i Miasto Piła wykonały swoje plany roczne w ponad 300 procentach.

Czyny na rzecz oświaty najlepiej rozwijały się m. in. w powiatach Kalisz, Srem, Konin, Krotoszyn, Chodzież, Oborniki i Czarnków, co przypominać może być wykonywane tylko wówczas jeśli 50 procent nakładów na te zadania stanowią środki własne ludności. W związku z tym odnotowujemy w 1967 roku znaczny wzrost udziału środków społecznych (62,4 procent tj. 196 mln zł) w ogólnej wartości czynów społecznych.

Nagrody dla autorów haseł przeciwpożarowych

Rozstrzygnięty został konkurs na hasło dotyczące ochrony przeciwpożarowej, ogłoszony z okazji I Wojewódzkiego Zawodu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Wielkopolski, jakie odbyły się 15 października ubiegłego roku we Wrześni. Organizatorzy konkursu, Zarząd Okręgowego Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Poznaniu otrzymali wiele odpowiedzi z województw: bydgoskiego, olsztyńskiego i poznańskiego. Zadania konkursowe rozwiązano przy pomocy baloników wypuszczonych podczas zawodów.

W wyniku losowania nagrody otrzymują następujący autorzy haseł: **Tadeusz Marchlewski** z Gwizdzin, pow. Nowe Miasto Lubawskie (woj. olsztyński), który otrzymał aparat fotograficzny marki „Ami”, **Zygmunt Lewandowski** zamieszkały w Golubiu — Do brzytni, w woj. bydgoskim — wieczne pióro, **Jerzy Zieliński** z Podzamka Golubskiego, pow. Golub — Dobry (bydgoski) — wieczne pióro, **Piotr Budzyński**, **Remigiusz Zdziabeł** i **Han na Tomczak** — wszyscy z Wrześni, otrzymali oni długopisy. Nagrody zostały wysłane pocztą.

Zarówno zwycięzcy jak i pozostali uczestnicy konkursu otrzymują plakietki pamiątkowe z wrzesińskich zawodów.

Korespondencyjne Technikum Rolnicze w Środzie przyjmuje zapisy

Korespondencyjne Technikum Rolnicze w Środzie Wlkp. (ul. Szkolna 2) ogłosiło zapisy kandydatów na rok szkolny 1968/69. Oprócz świadectwa ukończenia VII klasy szkoły podstawowej, muszą mieć oni ukończone co najmniej 18 lat. Obowiązuje egzamin wstępny z języka polskiego oraz matematyki.

Wymagane są następujące dokumenty: wniosek, życiorys, akt urodzenia, zaświadczenie z zakładu pracy, świadectwo szkolne i 2 fotografie. Zgłoszenia będą przyjmowane od 1. V. do 5. IX. bieżącego roku. (kos)

Strzeż się ognia!

W ubiegłym roku w okresie poprzedzającym święta Wielkanocy zdarzyło się w województwie 25 pożarów spowodowanych przez iskrę wydobywającą się z kominów podczas intensywnego palenia w piecach przy wypieku chleba. Straty pożarowe osiągnęły wysokość 677 000 zł.

Większość tych pożarów powstała w powiatach południowych (Koło, Konin, Turek, Kalisz, Sępólno).

W związku ze zbliżaniem się okresu przedświątecznego, Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych zwraca się z apelem do mieszkańców wsi wielkopolskiej o zachowanie jak najbardziej idących środków ostrożności podczas palenia w piecach oraz przy posługiwaniu się ogniem otwartym w obrębie zabudowań. (na)

W teatrach, salach koncertowych na wystawach

Poniżej podajemy ciekawsze imprezy kulturalne z kwietniowego repertuaru instytucji kulturalnych Poznania.

Państwowa Filharmonia

6. IV — Koncert symfoniczny; zakończenie IX Poznańskiej Wiosny Muzycznej. Dyryguje Zdzisław Szostak, soliści: Krystyna Szostek-Radkova — mezzosopran, Mieczysław Makowski i Benon Biegiński — fortepian. W programie: utwory Guzewskiego, Bukowskiego, Dzwulskiego, Serockiego i Bairda.

8. IV — Koncert w ramach Musica Viva. Dyryguje Zofia Urban-Swirska, soliści: Marta Bochenek — Wacław Gaworczyk — duet taneczny. Prelekcja: Elżbieta Artyszowa. W programie utwory Chopina, Prokofiewa, di Lasso, da Vola, Gastoldiego, Jannequina, Waerbranta, Monteverdiego i Banchieriego.

10. IV — Koncert Chóru Chłopeckiego i Męskiego Państwowej Filharmonii w Poznaniu. Dyryguje Stefan Stulgrosz, solistka Zofia Brenczówna — klawesyn.

11. IV — Koncert dyplomowy absolwentów PWSM. Dyryguje Włodzimierz Szymański, solista Jerzy Pelc — flet. W programie: Haydn, Mozart, Beethoven.

19 i 20. IV — 2 koncerty symfoniczne. Dyryguje Witold Krzemieński, solista Frederico Gervers (Francja) — fortepian. W programie: Bartok, Franck, Dukas.

27 i 28. IV — 51. Koncert Poznański (przy współudziale WKZZ i „Expressu Poznańskiego”). Dyryguje Renard Czajkowski, soliści Józef Walczak — fortepian, Henryk Łukaszek — bas. W programie: Wiechowicz, Badażan, Szostakowicz, Moniuszko, Nowowiejski, Szeligowski i Musorgski.

29. IV — 2 szkolne koncerty symfoniczne. Dyryguje Aleksander Szeligowski, solista Jerzy Pelc — flet. W programie: Haydn, Mozart, Beethoven.

Opera (w nawiasach daty) Auber „Fra Diavolo” (14 i 19. IV), Moniuszko „Halka” (4 i 30. IV), Mozart „Czarodziejski flet” (5 i 27. IV), Verdi „Attila” (15 i 25. IV), i Wagnera „Tannhäuser” (18 i 24. IV), oraz 2 Wieczory baletowe — w programie: Milian, Albinoni, Strawiński (20. IV) i Ellington — Szostak, Woźniak, Haendel (28. IV) połączony z jubileuszem 40-lecia pracy artystycznej Barbary Karczmarewicz.

26. IV Tadeusz Wierzbicki (Belgia) w partii Mefista w operze Gounoda „Faust” z Nocą Walpurgii.

Teatry Dramatyczne — Polski Wyspiańskiego „Achilleis” — premiera 25. IV. 68 r. i wznowienie Jana Augusta Kisielewskiego „Szalona Julka” („W sieci”), na przemian ze sztuką Brechta „Kariera Artura UI”; natomiast 16, 17 i 18. IV Mroźka „Tango”.

Nowy. Kwiecień zaczyna się premierą Janusza Krasińskiego „Bracia nadejdą wieczorem” (4. IV. 68). Nadto na afiszu Weingartena „Lato” i Moliera „Świętoszek”.

Operetka codziennie: Hervego „Nitouche”. (now)

Pomnik ku czci pomordowanych stanie w Kostrzynie

Z inicjatywy Oddziału ZBoWiD w Kostrzynie powstał Społeczny Komitet Budowy